

Prof. dr hab. Małgorzata Pyziak-Szafnicka

Wydział Prawa i Administracji UŁ

Recenzja rozprawy doktorskiej pt.:

**„Przymusowe umieszczenie w zakładzie psychiatrycznym
w świetle współczesnych standardów ochrony praw człowieka”**

Autor: mgr Marcin Szwed

1. Recenzowana praca doktorska Pana mgr Marcina Szweda, poświęcona przymusowemu umieszczeniu w zakładzie psychiatrycznym na tle standardów ochrony praw człowieka, dotyczy zagadnień o doniosłym znaczeniu społecznym, które nie były dotąd poddane tak kompleksowej analizie. Chociaż w założeniu rozprawa ma stanowić podstawę do nadania stopnia doktora nauk prawnych, a ściślej – prawa konstytucyjnego, okazuje się studium znacznie wykraczającym poza ramy tej dyscypliny naukowej. Zawiera obszerne, odwołujące się do profesjonalnej literatury, uwagi z zakresu psychiatrii i socjologii. Gdy zaś chodzi o rozważania natury prawnej, liczne są w niej odniesienia do prawa cywilnego i procedury cywilnej (ochrona dóbr osobistych, odpowiedzialność odszkodowawcza, orzekanie w sprawach niepełnosprawności), do prawa medycznego (rozumianego jako kompleks przepisów regulujących wykonywanie zawodów medycznych i funkcjonowanie zakładów opieki zdrowotnej) i karnego (kwestia poczytalności, internowania postpenalnego). Wszystkie te zagadnienia, zasadniczo rozpatrywane na gruncie prawa polskiego, są przedstawione – zgodnie z tytułem rozprawy – w świetle aktów prawa europejskiego i międzynarodowego. Licząca 18 stron bibliografia (w znacznej części obcojęzyczna) i licząca 12 stron lista poddanych analizie orzeczeń sądów polskich (z Trybunałem Konstytucyjnym, TK) oraz trybunałów międzynarodowych (przede wszystkim Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, ETPC i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, TSUE), a także sądów państw obcych (przede wszystkim FTK i SN USA), są imponujące i ukazują ogrom pracy włożonej w przygotowanie rozprawy doktorskiej. Wysiłek naukowy Autora zaowocował dziełem świadczącym o Jego szerokiej wiedzy prawniczej, zdolnościach i dojrzałości do samodzielnego prowadzenia badań naukowych na najwyższym poziomie.

2. Bardzo obszerna rozprawa (480 stron tekstu) jest podzielona na 6 rozdziałów, poprzedzonych wstępem, w którym Autor określił podstawowy cel badawczy, jakim jest poszukiwanie wspólnego, światowego standardu „przymusowego umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym”. We wstępie znalazło się też istotne dla zakresu pracy wyjaśnienie tego tytułowego

sformułowania. Autor wskazał mianowicie, że za „przymusowe umieszczenie” uznaje „każdą formę skierowania osoby z zaburzeniami psychicznymi do zakładu psychiatrycznego bez jej zgody, niezależnie od tego, w jakim trybie (np. w ramach postępowania cywilnego czy postępowania karnego) do niego doszło.” (s. 13)

Rozdział pierwszy rozprawy, o charakterze najbardziej ogólnym, przedstawia przymusową detencję na tle ewolucji pojęcia niepełnosprawności. Rozdział drugi jest tym, który w istocie wyjaśnia przyczynę wyboru tematu rozprawy przez „konstytucjonalistę”: Autor dowodzi w nim, że przymusowe umieszczenie w zakładzie psychiatrycznym stanowi pozbawienie wolności. Takie postawienie problemu otwiera pole do dalszej analizy, a mianowicie: wskazania warunków dopuszczalności przymusowej detencji (rozdział trzeci), stosowanej przy tej okazji procedury (rozdział czwarty), warunkom pobytu w zakładzie psychiatrycznym i traktowaniu w nim pacjentów (rozdział piąty). W ostatnim, szóstym rozdziale, Autor zajął się obowiązkami państwa w zakresie zapewnienia wolnościowych alternatyw dla przymusowego umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym. W „Zakończeniu” znalazło się podsumowanie rozważań i odniesienie do postawionych na wstępie tez badawczych; w szczególności chodzi o jasne stwierdzenie braku wykrystalizowania powszechnego standardu co do przesłanek dopuszczalności i warunków wykonywania przymusowej detencji psychiatrycznej.

Przyjęta konstrukcja pracy jest logiczna i pozwoliła przedstawić wszystkie zasadnicze problemy objęte tematem rozprawy. Jak już wyżej sygnalizowałam, można nawet odnieść wrażenie, że Autor wykracza poza zakres tematu, analizując dogłębnie zagadnienia dość luźno z nim powiązane (np. pojęcie „sądu”, s. 235-243). Rodzi się natomiast refleksja, czy – w świetle szokujących czasem doniesień medialnych o przetrzymywaniu pacjentów w zakładach psychiatrycznych (Autor odnotowuje je już we „Wstępie”, s. 11) – nie należało wyodrębnić rozdziału poświęconego kontroli zasadności kontynuowania detencji. Trzeba jednak przyznać, że kwestia ta, choć niewydzielona redakcyjnie jako rozdział rozprawy, nie umknęła zainteresowaniom Autora i została poddana analizie w kilku punktach (m.in. r. III, pkt 3.5. „Granice czasowe pozbawienia wolności”, s. 202-207; r. IV, pkt 9, „Prawo do kontroli zasadności kontynuowania pozbawienia wolności w rozsądnych odstępach czasu”, s. 297-307).

3. Na akceptację zasługuje metoda prowadzenia rozważań, kojarząca analizę dogmatyczną z pogłębioną analizą prawnoporównawczą. Kolejność podejmowanych kwestii jest podobna we wszystkich niemal rozdziałach. Autor najpierw przedstawia standard wynikający z aktów międzynarodowych (przede wszystkim w Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, EKPC) w kształcie nadanym im w orzecznictwie (najczęściej ETPC), czasem sięga do rozstrzygnięć sądów krajowych, a następnie „sprawdza”, czy polski system prawa realizuje ustalony

standard. Rzecz jasna, stan rodzimego prawa ocenia nie tylko na podstawie treści Konstytucji i innych aktów normatywnych, ale przede wszystkim na podstawie orzecznictwa, zwłaszcza TK.

4. Dokonana powyżej pozytywna ocena konstrukcji pracy i zakresu rozważań merytorycznych zwalnia od szczegółowego przedstawienia zawartości poszczególnych rozdziałów i odnoszenia się do każdej z tez Autora. Zważywszy na obszerność opracowania i bogactwo poruszonych w nim kwestii z różnych dziedzin prawa, wymagałoby to napisania konkurencyjnej – czasem aprobującej, czasem polemicznej – rozprawki. Przyjmując odmienny charakter obowiązku recenzenta, merytorycznie odniosę się do tych tez ocenianej rozprawy, które wydają się najbardziej doniosłe, które budzą sprzeciw lub wymagają szczególnego podkreślenia.

a/. Pierwszym problemem, z jakim przyszło się zmierzyć Doktorantowi, było określenie podmiotowego zakresu Jego pracy, tj. wskazania kręgu podmiotów, którego może dotyczyć przymusowa detencja. Oczywista jest historyczna ewolucja podejścia do osób „chorych psychicznie i niedorozwiniętych umysłowo”; same te określenia są dziś uznawane za anachroniczne. Jednak – mimo wysiłku lekarzy i prawników – trudno nazwać i jednoznacznie zdefiniować tego rodzaju zaburzenia. Łatwiejszym zadaniem jest określenie niepełnosprawności. W prawie polskim, po wejściu w życie Konstytucji z 1997 r., pojęcie „osoba niepełnosprawna” stało się pojęciem prawnym a nawet uzyskało rangę konstytucyjnego, choć nie ma prawnej definicji niepełnosprawności. Z art. 68 ust. 3 i art. 69 Konstytucji, w zgodzie z modelem społecznym niepełnosprawności, Autor wywodzi, że chodzi o osoby, „które ze względu na swoją szczególną sytuację zdrowotną potrzebują wsparcia w zabezpieczeniu egzystencji, przysposobieniu do pracy oraz komunikacji społecznej”. Takie rozumienie niepełnosprawności, przyjęte w orzecznictwie TK i akceptowane w doktrynie, obejmuje zarówno naruszenie funkcji fizycznych, jak i umysłowych i psychicznych (s. 39-40). Odpowiada ono także definicji wyrażonej w art. 1 Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych (KPON, konwencja ONZ z 2006 r.) i stanowisku TSUE, które nacisk kładą na występujący po stronie osób niepełnosprawnych brak możliwości uczestniczenia w życiu, pełnienia ról społecznych, na równi z innymi podmiotami. Wysiłki prawników zmierzają do takiego ujęcia, które pozbawione jest zabarwienia pejoratywnego i stygmatyzującego.

Problem polega jednak na tym, że przesłanką przymusowej detencji nigdy nie jest niepełnosprawność, rozumiana w sposób tak ogólny i „delikatny”, lecz występowanie określonego poziomu zaburzeń psychicznych lub choroby, identyfikowanych przez lekarzy. Autor przyznaje, że w samej nauce psychiatrii pojęcia te są różnie rozumiane, ale jednak zarzuca ETPC niewypracowanie definicji choroby umysłowej/zaburzeń psychicznych, choćby „identyfikującej podstawowe [ich] cechy”, na potrzeby interpretacji art. 5 ust.1 lit. e Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (EKPC). Sam podejmuje tę próbę. Wskazuje, że – aby uniknąć dyskryminacji – za „<chorobę umysłową> na potrzeby EKPC i Konstytucji należy uznać tylko takie

zaburzenia psychiczne, które sprawiają, że osoba nimi dotknięta znajduje się, z perspektywy możliwości korzystania z wolności osobistej, w odmiennej sytuacji od osoby w pełni zdrowej psychicznie.” (s. 158). Podkreśla wąskie ujęcie zaburzeń psychicznych: chodzi o takie tylko, które w zasadzie wyłączają zdolność osoby do postrzegania rzeczywistości, kierowania własnym zachowaniem oraz rozumienia znaczenia własnych czynów i własnej sytuacji. Trudno nie zgodzić się z tym stanowiskiem, które odpowiada przyjętemu od dziesięcioleci w doktrynie prawa cywilnego określeniu niepoczytalności. Autor ma świadomość niemal całkowitej bezradności prawnika wobec ustalenia przesłanek przymusowej detencji: tuż po naszkicowanej definicji choroby umysłowej znajdujemy podrozdział zatytułowany „Rzetelna i aktualna opinia biegłych” (s. 158-163). Opinie biegłych na pewno nie powinny być bezrefleksyjnie akceptowane przez sądy (s. 162).

Trochę brakuje w pracy zderzenia zawartych w niej ustaleń z rzeczywistością kształtowaną przez dramatycznie pogłębiający się deficyt lekarzy specjalistów oraz słabe przygotowanie sędziów do weryfikacji opinii medycznych. Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że te braki nie powinny wpływać na kształt modelu postępowania w stosunku do osób z niepełnosprawnością psychiczną.

b/. Kolejnym zadaniem Autora było wyjaśnienie „przymusowego umieszczenia” w zakładzie psychiatrycznym z perspektywy praw człowieka. Trudno kwestionować ograniczenie zainteresowań do detencji dokonywanej wbrew woli osoby z zaburzeniami: chodzi o osoby niezdolne do wyrażenia zgody, całkowicie ubezwłasnowolnione i małoletnie, stwarzające zagrożenie dla siebie lub innych osób (tryb cywilny) oraz o osoby, w stosunku do których sąd karny stosuje środek zabezpieczający w postaci umieszczenia w zakładzie. „Przymusowe umieszczenie” obejmuje też detencję postpenalną oraz przewidziane prawem przypadki ordynowanej przez sąd obserwacji psychiatrycznej (s. 58-65). Odwołując się do orzecznictwa ETPC Autor stwierdza, że środek stosowany za zgodą osoby, której dotyczy, nie może być uznany za pozbawienie wolności (s. 96). Jednocześnie, jeśli środek jest stosowany bez zgody, to dla jego kwalifikacji jako pozbawienia wolności nie ma znaczenia cel, któremu przymusowa detencja służy (s. 98). Z punktu widzenia tematu rozprawy zasadne było więc objęcie analizą zarówno detencji leczniczej, opiekuńczej, jak i represyjnej. Inną jest rzeczą, że poziom trudności wzrósł przez to niepomiaralnie, gdyż – co słusznie odnotowuje Autor – cel detencji wpływa zasadniczo na określenie jej przesłanek i procedury.

Autor wspomina o kryteriach obiektywnych pozbawienia wolności (rodzaj zakładu, w którym osoba jest umieszczana), zauważając, że „abstrahowanie od warunków, w jakich przebywa osoba, jest intuicyjnie sprzeczne z pojęciem <pozbawienia wolności>” (s. 104). Słusznie prymat przyznaje subiektywnemu kryterium pozbawienia wolności, jakim jest zgoda na detencję. To w sposób konieczny implikuje problem zdolności do wyrażenia zgody i tzw. zgody zastępczej. Autor krytykuje stanowisko TK wyrażone w wyroku w sprawie sygn. K 16/10, a także jedno z wcześniejszych rozstrzygnięć ETPC, w których sądy przyjęły, że prawo rodziców do wyrażenia zgody na

umieszczenie dziecka w zakładzie psychiatrycznym (niezależnie od jego woli i bez decyzji sądu) nie narusza powołanych jako wzorce kontroli przepisów – odpowiednio – Konstytucji i EKPC (s. 109-116). Krytyka opiera się na postanowieniach KPON i Konwencji o Prawach Dziecka, wymagających, by żadne dziecko nie zostało pozbawione wolności „w sposób bezprawny i arbitralny”, a także wymagających wysłuchania dziecka. Zdaniem Autora, umieszczenie dziecka w zakładzie wbrew jego woli jest bezprawnym pozbawieniem wolności i narusza przepisy Konstytucji gwarantujące wolność osobistą. Odnosząc się do powołanego wyroku TK należałoby zapewne uwzględnić, że wnioskodawca w sprawie sygn. K 16/10 (Rzecznik Praw Obywatelskich, RPO) domagał się – w sposób generalny – zniesienia granicy wieku (określonej na 16 lat), poniżej której pomijana jest zgoda dziecka na czynności lecznicze. Takie rozwiązanie byłoby całkowicie nieracjonalne, co powinien uznać Autor, który – w dalszych rozważaniach – różnicuje warunki przymusowej detencji (w zakresie zgody) w zależności od tego, czy osoba jest zdolna do samodzielnego, świadomego podejmowania decyzji w zakresie ochrony własnego zdrowia (s. 172-174).

Bardzo doniosłe znaczenie ma wyraźne wyartykułowanie stanowiska, zgodnie z którym „pozbawienie wolności” nie oznacza całkowitego odebrania jednostce jej autonomii, czyli wolności osobistej w znaczeniu szerokim. Jest ono odebraniem wolności w znaczeniu wąskim, które dokonuje się przez przymusowe zamknięcie na ograniczonej przestrzeni, uniemożliwienie swobodnego poruszania się i poddanie nadzorowi. W konsekwencji, jak podkreśla Autor, z samego umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym nie wynika swoboda personelu co do dalszego ograniczania autonomii pacjenta i jego praw, zwłaszcza naruszania jego nietykalności osobistej (s. 100, 101).

c/. Za największą wartość rozprawy uznaję zachowanie przez Autora pewnego umiaru w podejściu do analizowanej instytucji. Umiar ten przejawia się w tym, że mimo pełnej akceptacji bardzo wysokich standardów co do samego umieszczenia i przetrzymywania w zakładach psychiatrycznych, Autor przeciwstawił się jednak absolutnemu zakazowi przymusowej detencji (określonego w pracy jako rozwiązanie radykalne), promowanemu w najnowszym akcie prawa międzynarodowego, tj. Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych (KPON). Niewątpliwie słusznie Autor uznaje, że również osoby z zaburzeniami psychicznymi, niezależnie od poziomu tych zaburzeń, są podmiotami wolności osobistej (s. 92). Z uwagi na różnice w zdolności do korzystania z niej, odmiennego ich traktowania nie można jednak uznać za dyskryminację (s. 94). Co więcej, absolutyzowanie wolności tych osób, tak jak to się zakłada na gruncie KPON, prowadzić może do skutków negatywnych dla nich samych, a także – pozostaje w sprzeczności z pozytywnymi obowiązkami państwa w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego (s. 146-147). Zdaniem Autora, przymusowa detencja czasem jest wręcz konieczna dla ochrony godności osoby z zaburzeniami psychicznymi, a działania opiekuńcze względem osób słabszych i nieporadnych znajdują uzasadnienie w Preambule do Konstytucji, zwłaszcza w „obowiązku solidarności z innymi” (s. 175).

Uznanie przymusowego umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym za pozbawienie wolności nie oznacza niedopuszczalności stosowania tego środka, lecz powoduje uzależnienie jego stosowania od spełnienia kryteriów formalnych i materialnych. Ustawodawca nie ma bowiem pełnej swobody wyboru podstaw i trybów pozbawiania wolności; musi respektować inne normy konstytucyjne. W analizie należy się zatem skupić na ocenie proporcjonalności stosowanego środka, czyli kontrolować spełnienie przesłanek z art. 31 ust. 3 Konstytucji (s. 154).

d/. Weryfikacja zachowania zasady proporcjonalności, poza formalnym warunkiem ustawowej formy ograniczenia, wymaga „ważenia” wartości: poświęcanej, czyli wolności osoby niepełnosprawnej, i chronionej, czyli tej, dla której wolność jest poświęcana. Na tym etapie analizy ujawnia się więc odmienność poszczególnych, regulowanych w różnych ustawach, przypadków przymusowej detencji.

W przypadku celu leczniczego i opiekuńczego (detencja ze względów paternalistycznych), konieczne jest przede wszystkim wykazanie zaburzeń i niezbędności przymusowego umieszczenia w zakładzie dla ochrony dobra (życia, zdrowia) samego pacjenta. Autor wypowiada się stanowczo przeciwko tzw. twardemu paternalizmowi. Uważa, że „pozbawienie wolności jednostki wyłącznie po to, by chronić zdrowie jej samej, jest na gruncie polskiej Konstytucji niedopuszczalne, o ile jednostka ta jest w stanie świadomie podjąć decyzję w kwestii swojego leczenia lub jego braku” (s. 172). Jak już wyżej wspomniałam, gdy brak takiej zdolności – Autor dopuszcza przymusowe leczenie (paternalizm miękki). Trudno nie zgodzić się z takim ujęciem problemu, jednak pojawia się pytanie, kto i na jakiej podstawie oceni ową zdolność do świadomego i swobodnego decydowania o sobie. W jakiej sytuacji znajdzie się psychiatra (może to dotyczyć także psychologa), który wypuści z gabinetu pacjenta, uznając jego prawo do świadomej – jak się zdawało – decyzji, jeśli pacjent ten po wyjściu z gabinetu popełni samobójstwo? Czy nie jest tak, że jeśli stan pacjenta wskazuje na istnienie zagrożenia dla jego życia, należałoby przyjąć brak po jego stronie możliwości podjęcia decyzji; poziom determinacji wewnętrznej zapewne wyłącza wtedy swobodny wybór między życiem a śmiercią. Tu znów mam wrażenie, że zarysowany przez Autora idealny model teoretyczny trudno urzeczywistnić w praktyce.

Tylko pozornie sprawa jest prostsza, gdy celem detencji jest ochrona dóbr innych osób, czy porządku publicznego. Standard międzynarodowy dopuszcza przymusowe umieszczenie w zakładzie psychiatrycznym osób, które popełniły czyn zabroniony, ale – ze względu na poziom niepełnosprawności psychicznej – w myśl zasady *nullum crimen sine culpa* nie podlegają odpowiedzialności karnej. Zdaniem Autora, jakkolwiek paradoksalnie to brzmi, także w stosunku do tych osób, mimo że z założenia nie ponoszą winy, należy przyjąć domniemanie niewinności (s. 181-184 oraz 279-286). Nieobjęcie niepoczytalnych sprawców zasadą *nullum...* i domniemanie niewinności mogłoby prowadzić do ich dyskryminacji, a także do nadużyć (s. 285). Zdecydowanie

zgadzam się z tym stanowiskiem; można sobie wyobrazić, że prokuratura miałaby większą łatwość przypisywania tym osobom czynów zabronionych.

Więcej wątpliwości budzą przypadki, gdy nie doszło jeszcze do zachowania wyczerpującego znamiona przestępstwa, ale stwierdzone zaburzenia wskazują na wysokie prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego. Powstaje pytanie o dopuszczalność prewencyjnego umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym. Autor ją uznaje, tym samym akceptując regulację prawa polskiego, tj. art. 23 u.o.z.p., który uzależnia izolację od „bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia innych osób”. Błąd popełniany przez krytyków tego rozwiązania, zdaniem Autora, polega na utożsamianiu detencji prewencyjnej z karą.

Zbliżoną – jakby się zdawało – kwestią jest ocena detencji postpenalnej, opartej na negatywnej prognozie kryminologicznej. Autor krytycznie ocenia wyrok TK w sprawie sygn. K 6/14, w którym Trybunał uznał za zgodne z Konstytucją niemal wszystkie przepisy wprowadzające do prawa polskiego tę nową instytucję (ustawa z 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzającymi zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób). Zasadnicze postanowienia „ustawy o bestiach” zostały zakwestionowane w skierowanych do TK wnioskach Prezydenta RP i RPO, a także – podane w wątpliwość przez sądy, które zwróciły się do TK z pytaniami o konstytucyjność ustawy. Trybunał nie podzielił większości zarzutów, co budzi sprzeciw Autora. Mimo stanowiska ETPC i obcych sądów konstytucyjnych, które dopuszczają detencję postpenalną (oczywiście pod pewnymi warunkami i przy zachowaniu odpowiedniej procedury), Autor odrzuca tę instytucję. Chociaż, jakby się wydawało, cel izolacji prewencyjnej i postpenalnej jest ten sam, tzn. zabezpieczenie innych osób przed wysoce prawdopodobnym zagrożeniem ze strony osoby poddanej izolacji, to jednak w pierwszym przypadku (prewencja) chodzi o osoby niezdolne do kierowania swoim postępowaniem (niepoczytalne), które wymagają leczenia, natomiast w drugim przypadku chodzi o osoby, które podlegały odpowiedzialności karnej, a zatem są poczytalne. Występują u nich zaburzenia niepsychotyczne, których – z założenia – nie da się wyleczyć. W konsekwencji, jak zauważa Autor, mamy do czynienia „z detencją quasi-leczniczą coraz szerszej kategorii osób, po to, by ominąć podstawowe zasady odpowiedzialności karnej” (s. 192).

Podjmując próbę obrony stanowiska TK należałoby zwrócić uwagę, kolejny raz, na bardzo ocenny charakter przesłanek medycznych determinujących opinię o poczytalności i w pewnym sensie intuicyjny wymiar uznania „zdolności do kierowania swoim postępowaniem”. Medycznym przesłankom trzeba przeciwstawić bardzo realne, bezpośrednie niebezpieczeństwo stwarzane przez osobę, której ma dotyczyć przymusowa detencja. Jak zwykle pojawia się konieczność porównania: wartości, jaką ma wolność osoby izolowanej i wartości, jaką przedstawia bezpieczeństwo innych członków społeczeństwa. Powstaje pytanie, kto ma wziąć na siebie ryzyko kolejnych poważnych przestępstw i odpowiedzialność za niezastosowanie środków chroniących społeczeństwo przed

najbardziej niebezpiecznymi przestępcami? Przyznaję jednak, że konieczność wprowadzenia krytykowanej przez Autora ustawy była konsekwencją braku przezorności ustawodawcy (czasowy brak kary dożywotniego pozbawienia wolności).

e/. Obszerny rozdział dotyczący aspektów proceduralnych przymusowego umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym (r. IV) poświęcony jest prawu do sądu. Można by powiedzieć, że kwestia ta wykracza poza centralny problem rozprawy, jakim jest pozbawienie wolności. Lektura prowadzi jednak do wniosku o przydatności zamieszczenia w pracy tych obszernych rozważań. Autor przyjmuje bowiem, niewątpliwie słusznie, że jednym z warunków uznania przymusowej detencji za dopuszczalną w świetle standardów ochrony praw człowieka jest zagwarantowanie odpowiedniej procedury. Dochodzi do wniosku, że standardy – powszechny, europejski i polski/konstytucyjny – w analizowanym zakresie można uznać za zbieżne. Co ważniejsze, obowiązujący standard jest co do zasady przez Polskę wypełniany (zastrzeżenia co do umieszczania osób ubezwłasnowolnionych w różnego rodzaju zakładach opieki, s. 223), czasem nawet z pewnym naddatkiem (w zakresie zaskarżania orzeczeń I instancji, s. 296). Autor odnotował pozytywną rolę orzecznictwa TK, które – między innymi – promowało prawo do wysłuchania przez sąd osób, co do których zachodzi wątpliwość, czy w ogóle są w stanie zrozumieć cel postępowania sądowego (sprawy sygn. SK 13/14, K 31/15).

W ramach rozdziału dotyczącego proceduralnych aspektów izolacji znalazły się rozważania nt. odpowiedzialności odszkodowawczej za bezprawne umieszczenie w zakładzie psychiatrycznym. Prawo do odszkodowania przewidują zarówno akty międzynarodowe, jak i Konstytucja. Rozważania te wykraczają, jak sądzę, poza temat rozprawy, więc nie czynię Autorowi zarzutu z tego powodu, że nie wspominał nawet o przepisach ustawowych realizujących to prawo, dość łatwo „przyznając” odszkodowanie „niezależnie od tego, czy odpowiedzialność za nielegalną detencję ponosi państwo, czy też podmiot prywatny” (s. 312). W tym drugim przypadku trudno byłoby, jak sądzę, oderwać odpowiedzialności od winy, a ponadto zakorzenienie tego prawa w Konstytucji (w każdym razie w jej art. 41 ust. 5 i art. 77 ust. 1) nie jest oczywiste.

f/. Rozważania zawarte w kolejnym, piątym rozdziale, poświęcone są warunkom pobytu w zakładzie i traktowaniu w nim pacjentów. Szerokie omawianie tych zagadnień jest pewną niekonsekwencją Autora, który wcześniej (s. 100, 101; por. wyżej pkt b/.) odróżnił tytułowe „przymusowe umieszczenie w zakładzie psychiatrycznym”, równoznaczne z pozbawieniem wolności, od naruszeń nietykalności osobistej, prywatności i innych dóbr osobistych pacjenta. Sądzę, że kwestie poruszane w rozdziale piątym wystarczyłyby na osobną rozprawę doktorską, przy czym – jak wynika z lektury – Autor ocenianej rozprawy zgromadził dostatecznie dużo materiałów (orzecznictwa, literatury), by ten nowy temat podjąć. Tu także, stawiając wysokie (może czasem zbyt wysokie) wymagania zakładom odosobnienia, Autor zdołał zachować „zdrowy rozsądek” stwierdzając, że „nie

można [więc] wywieść z Konstytucji całkowitego zakazu stosowania przymusowego leczenia” (s. 349), a także uznając za „trudne do zaakceptowania skutki absolutnego zakazu poddawania osób niezdolnych do wyrażenia zgody eksperymentom naukowym”; ten ostatni środek Autor dopuszcza, gdy jest dyktowany dążeniem do ratowania zdrowia lub życia pacjenta (s. 389).

g/. Ostatni rozdział (r. VI), poświęcony pozytywnym obowiązkom państwa, także wydaje się pewnym suplementem, wykraczającym poza temat rozprawy. Rozumiem jednak jego dodanie, gdyż dzięki niemu wyraźniejszy staje się – wynikający z zasady proporcjonalności – postulat, by przymusowa detencja w zakładzie psychiatrycznym była ostatecznością, stosowaną wówczas, gdy rzeczywiście brak środków alternatywnych (przesłanka testu proporcjonalności analizowana w r. III, pkt 3.4, na s. 194-202). Ujmując sprawy w tej perspektywie można powiedzieć, że im lepiej państwo realizuje obowiązki pozytywne, tym rzadziej konieczne będzie przymusowe umieszczanie w zakładzie psychiatrycznym.

5. Praca doktorska Pana Marcina Szweda, mimo swej objętości, napisana jest w zasadzie bezbłędnie: nie ma w niej nawet niezręczności językowych, a nawet – dzięki starannej korekcie – tzw. literówek. Wywody prowadzone są w sposób jasny i konsekwentny. Tę długą rozprawę czyta się więc z przyjemnością.

Konkluzja

Bogactwo zagadnień poddanych analizie w recenzowanej rozprawie zdecydowanie wykracza poza ściśle ujmowany jej temat, ukazując szeroką znajomość prawa konstytucyjnego i międzynarodowych standardów ochrony praw człowieka. Doktorant nie tylko zgłębił tytułowy problem przymusowego umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym, ale przy okazji zaprezentował małe opracowania – między innymi – na temat europejskiego/konstytucyjnego standardu w zakresie prawa do sądu, odpowiedzialności karnej, odpowiedzialności odszkodowawczej, ochrony życia prywatnego. Jak zaznaczyłam na wstępie, literatura i orzecznictwo, do których Autor odwołuje się w swych rozważaniach są imponujące.

W konsekwencji stwierdzam, że przedstawiona do oceny rozprawa doktorska Pana mgr Marcina Szweda spełnia wymagania stawiane przez art. 13 ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Jest ona oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego, jaki postawił przed sobą Doktorant. Rozprawa dowodzi bardzo wysokiego poziomu ogólnej wiedzy teoretycznej Autora, przede wszystkim w zakresie prawa konstytucyjnego, a także ukazuje Jego dojrzałość i umiejętność samodzielnego prowadzenia badań naukowych. Nie mam wątpliwości, że oceniana rozprawa może stanowić podstawę do dalszych czynności w postępowaniu o nadanie stopnia doktora nauk prawnych. Co więcej, w mojej ocenie rozprawa ta zasługuje na wyróżnienie.



